P

Cena numeru 3 zł



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | PONIEDZIAŁEK, 31 MAJA 1948 ROKU | Nr 148 (1076)

Wybory w Czechosłowacji

przyniosły olbrzymie zwycięstwo frontowi demokratycznemu



Premier Klemens Gottwald

PRAGA (PAP.). **W niedzielę, 30 maja odbyły się w Czechosłowacji wybory do nowego Zgromadzenia Nradowego.** Od wczesnych godzin rannych gromadziły się przed setkami lokali wyborczych w Pradze, w Brnie, w Bratysławie i w innych miastach Czech, Moraw i Śląska oraz w Słowacji **niezliczone tłumy obywateli, pragnących spełnić swój obowiązek.** Do wielu lokali wyborczych śpieszyła ludność miast i wsi w asyście orkiestr i przy wtórze pieśni narodowych, **głosując następnie manifestacyjnie na listę kandydatów czechosłowackiego frontu narodowego.**

Wyborcy wrzucali do koszów w lokalach wyborczych t. zw. „białe kartki". Wrzucając taką kartkę do urny — każdy wyborca mógł okazać, że nie zgadza się z listą frontu narodowego. Poza listą frontu demokratycznego innych list kandydatów nie zgłoszono ani w jednym okręgu wyborczym, chociaż ordynacja wyborcza przyznała to prawo każdemu obywatelowi, który zbierze conajmniej tysiąc podpisów pod swoją listą.

Mimo uiewnego deszczu, udział w wyborach był masowy. Przebieg głosowania, które w wielu wypadkach **nosiło charakter manifestacji narodowej, nie został nigdzie zakłócony. Liczni obserwatorzy zagraniczni mieli możność przekonania się o całkowicie demokratycznym i wolnym charakterze wyborów. Nigdzie nie było żadnych specjalnych zarządzeń policyjnych.**

Po godz. 12 w południe oddała już głos większość wyborców, a w niektórych okręgach o tej porze głosowanie zakończyło się całkowicie.

Pierwsze wyniki głosowania zaczęły napływać do Pragi w godzinach popołudniowych. Były to wyniki z kilkunastu gmin w Czechach północnych w niedalekim sąsiedztwie granicy niemieckiej. Ludność tych okolic, pamiętająć dobrze działalność sudecko-niemieckiej partii Henleina oraz czasy terroru hitlerowskiego w latach 1938—1945 **opowiedziała się zdecydowanie za frontem narodowym, głosując manifestacyjnie na jego listę.**

W Brnie, stolicy Moraw, frekwencja wyborcza była bez porównania wyższa, aniżeli w roku 1946. *Do urn stawili się nawet 90-letni obywatele,* którzy nie chcieli skorzystać z przysługującego im prawa nie głosowania. *W niektórych obwodach wyborczych Brna głosowanie skończyło się już o godz. 10.30 rano.*

Również w Słowacji wybory do parlamentu czechosłowackiego stały się spontaniczną manifestacją tamtejszej ludności na rzecz frontu narodowego. *W wielu okręgach Słowacji wyborcy opowiedzieli się w 100 proc. za listą kandydatów Frontu Narodowego, nie oddając ani jednej „białej kartki".*

Na Śląsku Cieszyńskim ludność polska, stosownie do uchwały Polskiego Związku Kulturalno - Oświatowego, *głosowała wszędzie za zjednoczoną listą Frontu Narodowego z premierem Gottwaldem na czele.*

Przebieg wyborów *na Śląsku Opawskim i w Zagłębiu Ostrawskim* obserwowała 10 osobowa delegacja dziennikarzy polskich, reprezentujących różne pisma, m. in. „Trybunę Robotniczą", „Dziennik Zachodni", „Gazetę Robotniczą" itd.

PRAGA (Obsł. wł.). **Wczoraj, późnym wieczorem ogłoszone tutaj zostały wyniki wyborów w 87 okręgach Czech i Moraw. Na ogólną liczbę 2.404.947 wyborców** — na listę frontu narodowo - demokratycznego **głosowało 2.133.718 osób. Białych kartek oddano 271 tysięcy, kilkadziesiąt kartek było nieważnych.**

Nieoficjalnie wyniki z pozostałych okręgów — pozwalają już w tej chwili stwierdzić, że front narodowo-demokratyczny odniósł wszędzie walne zwycięstwo.

Szczegółowe wyniki z całego kraju ogłoszone zostaną w dniu dzisiejszym.

Polsko-bułgarska umowa gospodarcza

została podpisana wczoraj w Warszawie

WARSZAWA PAP. — W dniu 30 maja br. została podpisana w Warszawie pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i rządem Ludowej Republiki Bułgarii *umowa o współpracy gospodarczej i wymianie towarowej.*

Umowę podpisali w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc, w imieniu rządu Ludowej Republiki Bułgarii minister handlu i aprowizacji ob. Krystiu Dobrew.

Umowa, zawarta na okres 5-letni, przewiduje zacieśnienie stosunków gospodarczych w dziedzinie wymiany towarowej, przemysłowej, komunikacyjnej, rolniczej i innych.

Dekoracja gości bułgarskich

na wyższymi orderami polski ni

WARSZAWA, PAP. — W dniu 30 bm. w sali pompejańskiej Belwederu Prezydent RP udekorował członków bułgarskiej delegacji rządowej odznaczeniami państwowymi, przyznanymi za wybitne zasługi, położone w dziedzinie współpracy polsko-bułgarskiej.

Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: Georgi Dymitrow, prezes rady ministrów Ludowej Republiki Bułgarii, Wasyl Kolarow, wicepremier i minister spraw zagranicznych, Dobri Terpeszew, prezes państwowej komisji planowania, Kristu Dobrew, minister handlu i aprowizacji, Stefan Tonczew, minister kolei oraz Paweł Tagarow, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Bułgarii w Warszawie.

Krzyżem Komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: Dobri Bodurow, członek prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, Russi Christozow, wiceminister spraw wewnętrznych oraz Stojan Karadziew, wiceminister kopalń i skarbów podziemnych.

Odznaczenia bułgarskie

dla polskich mężów stanu

WARSZAWA PAP. — Wczoraj o godz. 18 w poselstwie bułgarskim odbyła się uroczystość dekoracji przez premiera Dymitrowa członków Rządu Rzeczypospolitej Orderem 9-go września.

Pierwszą klasą tego Orderu odznaczeni zostali: Prezes Rady Ministrów Cyrankiewicz, wicepremierzy Gomułka i Korzycki, Marszałek Polski Żymierski (1 klasa z mieczami), minister spraw zagranicznych Modzelewski, minister przemysłu i handlu Minc, minister komunikacji Rabanowski.

Drugą klasę Orderu otrzymali: podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Berman, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Leszczycki, sekretarz generalny Min. Spraw Zagr. ambasador Wierbłowski, prezes CUP Dietrich, podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu — i prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej Szyr, podsekretarz stanu dla spraw handlu zagranicznego Grosfeld.

Trzecią klasę otrzymali: minister pełnomocny Grosz, dyr. protokółu dyplomatycznego Gubrynowicz, charge d'affaires w Sofii Chanachowicz i szereg innych osobistości.

Anglosasi podważają autorytet ONZ

Nowy wniosek brytyjski — idący na rękę agresorom arabskim

NOWY JORK, PAP. — Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła w sobotę rezolucję **wzywającą strony walczące w Palestynie do zawieszenia broni na przeciąg 4 tygodni.**

10 członków rady głosowało za rezolucją. Kolumbia powstrzymała się od głosu.

Rezolucja radziecka proponująca zastosowanie sankcji do tej ze stron walczących, która nie przerwie działań wojennych w terminie 36 godzinnym nie otrzymała wymaganej, kwalifikowanej większości dwóch trzecich głosów. 6 członków rady wraz z przedstawicielem brytyjskim wstrzymało się od głosowania nad rezolucją radziecką.

LONDYN, PAP. — Agencja Reutera donosi, że bitwa o Latrun za zachód od Jerozolimy na drodze do Tel Avivu trwa w dalszym ciągu z niesłabnącą siłą. Ze strony żydowskiej wprowadzono po raz pierwszy do walki **brygadę wojsk pancernych.**

Walki w Jerozolimie również przybrały na sile. Artyleria arabska kieruje silny ogień na **nową dzielnicę** miasta i na stanowiska wojsk żydowskich.

Komunikat wojsk syryjskich donosi, że lotnictwo bombardowało osiedla żydowskie na zachód i na północny zachód od jeziora Huleh oraz żydowską kolumnę transportową koło Malkia.

Komunikat egipski donosi o zajęciu miejscowości Isdud 33 klm na północ od Gaza na drodze do Tel Avivu. O miejscowość tę toczyły się ciężkie walki przez kilkanaście godzin. W okolicy Byron Itshal patrole egipskie stoczyły walkę z kolumną żydowskich samochodów pancernych. Samoloty żydowskie atakowały koncentracje wojsk egipskich koło Isdud. Jeden samolot został strącony.

Samoloty egipskie zbombardowały osiedle żydowskie Dorod.

Poza tym komunikat egipski donosi o bombardowaniu przez lotnictwo fortyfikacyj nadbrzeżnych Tel Avivu oraz stanowisk wojsk żydowskich w rejonie Bir Chaim oraz Kfar.

Truman pomaga Arabom

— za pośrednictwem Turcji

LONDYN, (Telepress) — Jak dowiaduje się korespondent Telepressu z wiarogodnych źródeł, rząd turecki z aprobatą waszyngtońskich militarystów szykuje się do udzielenia pomocy wojskowej państwom arabskim, walczącym w Palestynie.

Cała broń, jakiej Turcja ma dostarczyć pochodzić będzie ze Stanów Zjednoczonych.

Po drugiej stronie Oceanu, plan turecki cieszy się poparciem Ministra Obrony, James Forrestal'a i admirała Leahy, którzy widzą w nim możliwość zorganizowania pro-arabskiej interwencji **„kuchennymi schodami".** Plan Nejmedin Sadak'a pozwoli bowiem na **kontynuowanie skutecznej pomocy feudalnym władcom amerykańskich „krajów naftowych" na Środkowym Wschodzie, nie krępując w niczym prezydenta Trumana, który** na terenie ONZ będzie mógł proponować „sankcje gospodarcze", jeśliby tego wymagała jego **taktyka wyborcza.**

Polska Partia Socjalistyczna na Wspólny Dom

Częściowe wyniki zbiórki w kraju

W numerze wczorajszym podaliśmy częściowe wyniki zbiórki na Wspólny Dom, dokonanej przez organizacje Polskiej Partii Robotniczej na terenie niektórych województw. Dziś podajemy za wczorajszym „Robotnikiem" wyniki zbiórki, dokonanej przez organizacje partyjne Polskiej Partii Socjalistycznej.

Generalny Pełnomocnik CKW PPS do spraw zbiórki na Wspólny Dom, tow. Serkowski, otrzymał pierwsze sprawozdania od wojewódzkich pełnomocników PPS do akcji zbiórkowej. Według tych informacji, akcja zbiórki w organizacjach PPS rozwija się pomyślnie, obejmując coraz liczniejsze szeregi członków Partii.

Do dnia 25 maja członkowie PPS w Warszawie zadeklarowali 38 milionów złotych. W województwie łódzkim 16.500 członków Partii zadeklarowało 17.3 miln. zł. z czego robotnicza Łódź — 11 milionów zł. zgłoszonych przez 13.5 tys. członków Partii. W woj. gdańskim 18.000 członków PPS zadeklarowało 17 milionów zł. W woj. krakowskim 10.115 członków PPS zadeklarowało 6.240.000 zł. Ponadto 120 czołowych aktywistów PPS z woj. krakowskiego zadeklarowało 1.132.000 zł, a organizacja kolejarzy i pocztowców PPS zgłosiła dotychczas 900 tysięcy złotych.

Pepesowcy województwa wrocławskiego zadeklarowali 15 milionów zł, wojew. szczecińskiego — 13 milionów złotych.

W ramach akcji zbiórkowej prowadzonej przez PPS na terenie woj. łódzkiego, 4 tysiące bezpartyjnych zadeklarowało 2,1 miln. zł.

Przebieg zbiórki wykazuje sprawność funkcjonowania Komitetów Współdziałania PPS i PPR, zarówno na szczeblu powiatowym, jak i wojewódzkim, co w dużym stopniu przyśpiesza akcję dystrybucyjną cegiełek w terenie i dopomaga w utrzymywaniu łączności z kołami zbiorczymi.

W rocznicę Kongresu Słowiańskiego w Pradze

Sto lat temu, 31 maja 1848 roku, rozpoczął swe obrady w Pradze Kongres Słowiański. Kongres ten, na którym zebrali się przedstawiciele wszystkich słowiańskich narodów Austrii — Polaków i Czechów, Słowaków i Chorwatów, Ukraińców i Słoweńców, miał za cel walkę o wolność i wyzwolenie tych narodów, gnębionych od wieków przez niemiecką arystokrację i biurokrację Habsburską oraz przez madziarską szlachtę.

Ta walka związała się w swych najgłębszych przyczynach z rozwojem ówczesnych krajów słowiańskich, wyrażała tęsknotę za wolnością najszerszych mas ludowych tych krajów. Ta walka, była walką słuszną i postępową.

Na kongresie trwała walka dwóch zasadniczych kierunków, jakie zwalczały się wtedy wśród działaczy słowiańskich.

Szlacheccy i opierający się na zacofanym mieszczaństwie prowincjonalni działacze słowiańscy chcieli porozumienia między monarchią Habsburgów a narodami słowiańskimi. Wzamian za poparcie udzielone monarchii przez narody słowiańskie, miała ta monarchia przyznać narodom słowiańskim równouprawnienie i wolność rozwoju własnej kultury. Była to koncepcja t. zw. „Austroslawizmu", koncepcja fałszywa i wsteczna.

Demokratyczni działacze słowiańscy chcieli związać ruch słowiański z ogólnoeuropejską rewolucją. Chcieli oni, aby ten ruch był potężną siłą, rozwalającą Imperium Habsburskie, jedną z głównych opór ogólnoeuropjskiej reakcji. Na lewicy słowiańskiej wysuwali się zwłaszcza polscy działacze z zaboru pruskiego oraz działacze radykalni czescy, opierający się zwłaszcza o dosyć liczną już w owym czasie klasę robotniczą Czech.

Na kongresie doszło do zaciętej walki pomiędzy obu zasadniczymi kierunkami.

Mimo, że front demokratyczny był słabszy liczebnie, osiągnął on poważne sukcesy. Lewica zjazdu złożona przede wszystkim z Polaków poznańskich pod wodzą Karola Libelta i radykałów czeskich pod wodzą Fricza i Sladkowskiego w dużym stopniu wycisnęła swe piętna na wynikach obrad.

Szczególnie ważna była, zawarta pod naciskiem Libelta i zatwierdzona przez kongres umowa pomiędzy Polakami a Ukraińcami galicyjskimi, przewidująca pełne równouprawnienie obu narodów w Galicji.

Opracowano projekt stałej organizacji kongresów słowiańskich, jako, stałego przedstawicielstwa Słowian austriackich w ich walce o równouprawnienie i prawa narodowe.

Manifest kongresu do narodów świata miał charakter wyraźnie demokratyczny, zawierał m. in. żądanie niepodległości Polski, zwalczane uprzednio przez elementy reakcyjne w ruchu słowiańskim.

Reakcyjni „Austroslawiści" zdołali jednak przeforsować zwrócenie się do cesarza z memoriałem, który, choć w osłabionej formie, zawierał ofertę sojuszu między dynastią Habsburską a narodami słowiańskimi.

Przez cały czas trwania kongresu rosło znaczenie demokratycznej lewicy. Nie małą rolę w tym wzroście jej wpływów odegrał nacisk mas ludowych Pragi. Ten wzrost sił demokratycznej lewicy zaniepokoił władze austriackie. Dowódca garnizonu praskiego, książę Windischgraetz skoncentrował w Pradze wojska, przygotowując się do rozpędzenia kongresu. Brutalne zachowanie się austriackiego żołdactwa wywołało zbrojne powstanie ludu praskiego przeciwko panowaniu Habsburgów.

Trzy dni — od 12 do 15 czerwca — trwała bohaterska walka ludu Pragi przeciwko austriackiej przemocy. Szczególnym bohaterstwem odznaczyli się w tej walce robotnicy prascy i studenci, przedstawiciele młodej inteligencji czeskiej. Przewaga broni była jednak zbyt wielka. Praga musiała się poddać.

Austriacy wykorzystali zwycięstwo dla rozpędzenia kongresu i pozbawienia mas ludowych ich kierownictwa. Działacze radykalni i demokratyczni czescy, znaleźli się w więzieniu, ich organizacje zostały rozwiązane. W ten sposób władze austriackie oczyściły grunt dla swych sojuszników — działaczy wstecznej „austroslawistowskiej" prawicy.

Pomiędzy przywódcami prawicy czeskiej, polskiej i jugosłowiańskiej a rządem austriackim doszło do porozumienia. Jeden z działaczy tej prawicy, ban Chorwacji Jelaczicz, poprowadził wojska chorwackie przeciwko rewolucyjnym węgrom i rewolucyjnemu Wiedniowi.

Była to ze stanowiska narodów słowiańskich polityka samobójcza. Reakcja austriacka, skoro tylko poczuła się w możności, odmówiła Słowianom austriackim wszystkich praw i wydała ich znów na łup niemieckiej i madziarskiej szlachty. Tylko w sojuszu z ogólnoeuropejskim ruchem mogły narody słowiańskie odzyskać swą wolność.

Karol Marks ostro piętnował wtedy prawicę słowiańską, prowadzącą swe narody po linii walki z rewolucją. Ale równocześnie Karol Marks zostawiał narodom słowiańskim pełną możność walki o swoje interesy w obozie rewolucji.

„Gdyby Słowianie — pisał wtedy Marks — w jakiejkolwiek epoce znoszonego przez nich ucisku rozpoczęli nową rewolucyjną historię, już przez to samo wykazaliby swą zdolność do życia. Rewolucja byłaby wtedy zainteresowana w ich wyzwoleniu, a interes partykularny Niemców i Madziarów musiałby ustąpić przed bardziej szerokim interesem europejskiej rewolucji... Jedno śmiałe demokratyczno-rewolucyjne wystąpienie, nawet kończące się porażką, wymazuje z pamięci narodów całe wieki hańby i tchórzostwa...

Niestety, większość działaczy słowiańskich owej doby nie potrafiła zrozumieć tej głębokiej prawdy.

Zrozumiały tę prawdę, wyciągnęły z niej wszystkie wnioski narody słowiańskie naszych dni. Narody słowiańskie stanęły na czele wielkich przeobrażeń społecznych XX wieku. Słowiańska Rosja—stała się krajem Rewolucji Listopadowej, krajem zwycięskiego socjalizmu. Polska, Jugosławia, Czechosłowacja, Bułgaria weszły na drogę demokracji ludowej, drogę prowadzącą do socjalizmu.

W setną rocznicę kongresu słowiańskiego w Pradze, w zbliżające się stulecie powstania praskiego możemy stwierdzić z dumą: wykonaliśmy testament najlepszych przedstawicieli narodów słowiańskich owej doby, tych ówczesnych działaczy słowiańskich, którzy chcieli prowadzić swe narody drogą demokratycznej przebudowy, drogą walki przeciwko wstecznictwu, drogą solidarności z ogólnoeuropejską rewolucją.

Odrzuciliśmy niesławne dziedzictwo tych, którzy ciągnęli nasze narody wstecz, do sojuszu z siłami ucisku społecznego i narodowego, z ogólnoeuropejską reakcją, gnębicielami naszych narodów.

Roman Werfel

Bevin ustępuje?

LONDYN, PAP. — Pismo niedzielne „The People" notuje pogłoski, jakoby Bevin, z powodu przemęczenia ciężkimi zadaniami ministra spraw zagranicznych, miał zamiar podać się do dymisji. Dziennik utrzymuje, że w wypadku, gdyby to istotnie nastąpiło, tekę spraw zagranicznych objąłby b. minister skarbu Dalton.

Współzawodnictwo pracy w Jugosławii na cześć kongresu komunistycznej partii

BELGRAD, PAP. — W związku ze zwołaniem na dzień 21 lipca br. piątego kongresu Komunistycznej Partii Jugosławii w całym kraju rozpoczęło się współzawodnictwo pracy na cześć kongresu.

Pierwsza do współzawodnictwa wystąpiła młodzież, zatrudniona przy budowie Nowego Belgradu.

W ślad za młodzieżą poszli górnicy i robotnicy budowlani. Do przedkongresowego wyścigu pracy włączają się wciąż nowe dziedziny przemysłu i gospodarstwa narodowego.

Budujemy Wspólny Dom - Wolnym Ludziom - lepszym dniom

Lord Halifax — wielbiciel Hitlera

marzył o spółce brytyjsko-niemieckiej za cenę niepodległości Polski

Ogłaszamy dalszy ciąg tajnych dokumentów z archiwów hitlerowskich, opublikowanych ostatnio przez Radzieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Już tylko kilka tygodni oddzielało świat od drugiej wojny światowej. 9 sierpnia 1939 roku Dirksen, który opuszczał Wielką Brytanię wyjeżdżając na urlop, udał się z wizytą pożegnalną do Halifaxa. Halifax zapytywał, jakie są motywy zaostrzenia się polemiki w prasie niemieckiej wokół sprawy Gdańska. Dirksen, powołując się na oświadczenie generalnego komisarza R. P. w Gdańsku Chodackiego kłamał bezczelnie, że miejscowe władze polskie swoją akcją „zagrażają pokojowi". Lord Halifax nie tylko nie próbował wskazać Dirksenowi, *kto zagraża pokojowi,* szykując najazd na Polskę w oczach całego świata ,ale zapewnił *ambasadora hitlerowskiego, że rząd brytyjski pomoże Niemcom uspokoić... Polaków.*

„Lord Halifax — donosi Dirksen — odpowiedział, że mogę być przekonany, iż zarówno on, jak i rząd brytyjski uczynią wszystko co od nich zależy, *by pobudzić Polaków do umiarkowania.* Jest on przekonany, że *tak Beck, jak i Rydz Śmigły nie chcą konfliktu z Niemcami".*

Dirksen również nie miał wątpliwości co do stanowiska Becka i Rydza Śmigłego. Niepokoiło go natomiast stanowisko społeczeństwa polskiego. „Oświadczyłem — pisze on, — pstrokacizna oświadczeń i poglądów Polaków zawsze stanowiła wewnętrzną słabość Polski i że w danym wypadku może to również mieć miejsce, albowiem pokojowemu nastrojowi różnych osobistości przeciwstawiają się wojownicze prądy innych grup politycznych".

„Byłem przekonany — mówił Halifax — że mielibyśmy zapewniony pokój na lat 50 na następującej podstawie: *Niemcy będą panującym mocarstwem na kontynencie ze szczególnymi prawami na południowym wschodzie Europy, zwłaszcza natury handlowo - politycznej. Anglia będzie się tam zajmowała handlem tylko w skromnych rozmiarach. Anglia związana ma być przyjaźnią z Niemcami, Francją i Ameryką. Rosja, kraj wielki, ale leżący na uboczu, traktowany ma być jako czynnik nieokreślony".*

Halifax skarżył się, że otwarte zajęcie Czechosłowacji przez Niemcy spowodowało taki zwrot w nastrojach brytyjskiej opinii publicznej, że niemożliwa stała się realizacja jego planów porozumienia anglo - niemieckiego. Podkreślił on, że gdy tylko nastąpi uspokojenie, *rząd brytyjski uczyni wszystko, co jest w jego mocy, by porozumienie to doszło do skutku i że w tym celu pójdzie on na wielkie ustępstwa.*

Było to nie pierwsze i nie ostatnie wyznanie miłosne, złożone przez Halifaxa pod adresem hitlerowskich Niemiec. Dirksen przypomina, że latem 1938 roku, podczas pobytu w Londynie adiutanta Hitlera kapitana Wiedemanna, *ten nieoficjalny wysłannik Hitlera odbył dłuższą konferencję z Halifaxem, w której brał udział obecny stały przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Radzie Bezpieczeństwa ONZ — Cadogan.* Wiedemann badał grunt co do możliwości wizyty Goeringa w Londynie. — *„Rząd brytyjski* — pisze Dirksen — żywo po*witał myśl o wizycie feldmarszałka Goeringa.* Halifax posunął się tak daleko, że oświadczył iż *uważałby za najpiękniejszy moment swego życia dzień, w którym fuehrer wraz z królem angielskim przejechałby przez ulicę The Hall* (prowadzaącą do pałacu Buckingham)".

Tak — w świetle dokumentów — wyglądały marzenia Halifaxa.

Bezsilna wściekłość Falangi

wobec rosnącego ruchu oporu w Hiszpanii

PARYŻ, (Telepress). — Radiostacja Wolnej Hiszpanii, Pyrenaica, donosi, że oddziałom Gwardii Cywilnej i wojskowym, przesłanym do Lewantu, nie udało się unicestwić sił partyzanckich w tym okręgu. Cała ta akcja, zaprojektowana w Madrycie, spełzła na niczym, ponieważ setkom żołnierzy i policjantów udało się zabić tylko jednego członka Ruchu Oporu, Lopez Garcia.

Swą bezsilną wściekłość żołnierze frankistowscy wyładowali w miejscowości Terriente, w prowincji Cuenca na cywilną ludność. Bardzo wielu obywateli poddano torturom i zamordowano, ponieważ nie chcieli oni zdradzić miejsca pobytu oddziałów partyzanckich.

Waszyngton odmroził fundusze gen. Franco

WASZYNGTON, PAP.—Ministerstwo skarbu odmroziło aktywa hiszpańskie w USA, zablokowane przed 7 laty. Aktywa te obliczane są na 60 milionów dolarów. Jednocześnie zniesiono przepisy, przewidujące uzyskiwanie specjalnych zezwoleń na wysyłkę pieniędzy do Hiszpanii.

LEONID SOŁOWIEW

PRZYGODY NASREDINA

PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN

52

Ospowaty szpieg mówił dalej:

— Błędów popełniłem bez liku, ale teraz ja Chodża Nasredin pełen jestem skruchy i złożyłem przysięgę, że będę zawsze wypełniać wszelkie przepisy Islamu, słuchać emira, jego wezyrów, jego administratorów i strażników. Od tej pory spokój i błogość zapanowały we mnie a majątek mój się powiększył; dawniej byłem nędznym, pogardzanym włóczęgą, a teraz żyję jak wypada każdemu dobremu muzułmaninowi.

Jakiś poganiacz bydła podał z szacunkiem ospowatemu szpiegowi pijałę z herbatą.

— Przyjechałem do Buchary z Kokandy, o niezrównany Chodża Nasredin. Słyszałem wiele o twojej mądrości, ale nigdy nie przypuszczałem, że uda mi się z tobą spotkać i nawet rozmawiać. Teraz będę opowiadał wszystkim o tym spotkaniu i powtarzać twoje słowa.

— Słusznie! — Ospowaty szpieg potakująco kiwnął głową. — Opowiadaj wszystkim, że Chodża Nasredin zmienił się, że wyrzekł się swoich błędów, że stał się pobożnym muzułmaninem, wiernym niewolnikiem wielkiego emira. Niechaj wszyscy o tym wiedzą.

— Pragnę ci zadać jedno pytanie, o niezrównany Chodża Nasredin — mówił dalej poganiacz bydła. — Jestem pobożnym muzułmaninem i nie chcę postępować wbrew przepisom nawet takim, które mi są nieznane; nie wiem jednak jak należy postąpić w wypadku, jeśli kąpiesz się w rzece i nagle usłyszysz wołanie muezzina. W którą stronę najlepiej odwrócić swoje spojrzenie?

Ospowaty szpieg uśmiechnął się z pobłażaniem.

— Oczywiście w stronę Mekki...

Z ciemnego kąta rozległ się głos:

— W stronę ubrania. Tak będzie najlepiej, abyś nie musiał potem wracać goły do domu.

Pomimo całego szacunku do ospowatego szpiega, wszyscy opuścili głowy, kryjąc uśmiechy.

Szpieg uważnie spojrzał na Chodżę Nasredina, ale w mroku nie poznał go.

— Kto tam kwacze z kąta? — powiedział wyniośle. — Hej, ty oberwańcze, zdaje mi się że masz zamiar ścigać się w dowcipie z Chodżą Nasredinem?

— Skądże, mnie nędznemu — odpowiedział Chodża Nasredin i skromnie zaczął w kąciku popijać herbatę.

Do szpiega znów zwrócił się jakiś wieśniak.

— Powiedz mi, o pobożny Chodża Nasredin, jeśli muzułmanin bierze udział w pogrzebie, gdzie według przepisu Islamu najlepiej znajdować się — na przedzie konduktu pogrzebowego, czy z tyłu?

Szpieg podniósł z powagą palec, zamierzając odpowiedzieć, ale głos z ciemności wyprzedził go:

— To najzupełniej obojętne: czy przed noszami, czy za noszami, byleby nie na noszach.

Łatwy do śmiechu właściciel herbaciarni chwycił się za brzuch i przysiadł ze śmiechu.

— Ten człowiek w kącie nie szuka w kieszeni słów, a mógłby, gdyby doszło do tego, dotrzymać kroku i Chodży Nasredinowi.

Szpieg, wściekając się, powoli odwrócił głowę.

— Hej, jak się nazywasz! Widzę, że masz za długi język, uważaj by ci nie wypadło rozstać się z nim!

— Mógłbym go z łatwością zniszczyć swoim dowcipem — dodał szpieg zwracając się do ludzi, którzy go otaczali. — Ale wszak prowadzimy teraz pobożną i wzniosłą rozmowę i uważam że wszelkie dowcipkowanie jest nie na miejscu. Na wszystko jest czas i dlatego pozostawiam bez odpowiedzi słowa obdartusa. A więc ja, Chodża Nasredin, przywołuję was, o muzułmanie, we wszystkim iść za moim przykładem, szanujcie duchownych, słuchajcie władz a szczęście przyjdzie do waszego domu. A najważniejsze — nie słuchajcie żadnych podejrzanych włóczęgów, którzy fałszywie podają się za Chodżę Nasredina, jak naprzykład włóczęga, który nie dawno tyle nabroił w Bucharze, a potym gdy tylko usłyszał o przybyciu do miasta rzeczywistego Chodży Nasredina — znikł bez śladu.

(D. c. n.)

Kronika Kalisza



Komu winszujemy

Poniedziałek, 31 maja 1948 roku
Dziś: Anieli.

Dyżury aptek:

Dziś, dnia 31 bm., dyżuruje apteka mgra Chrzanowskiej - Rabsztyńskiej, ul. Roli-Żymierskiego 30, tel. 15-48.

TEATR

Poniedziałek, dnia 31 bm. Teatr nieczynny.

KINA

Kino „Stylowy" — wyświetla film produkcji amerykańskiej p. t. „Podejrzenie" i kronikę. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Wolność" — „Podejrzenie". Pocz. seansów o godz. 16,30, 18.30 i 20.30.

Kino „Bałtyk" — wyświetla film produkcji francuskiej p. t. „Rodzina Froment". Pocz. seansów o godz. 16, 18, i 20.

Współzawodnictwo wydziałów oświaty, kultury i sztuki

W ramach współzawodnictwa samorządowego, do jakiego przystępuje również i samorząd miejski m. Kalisza, odbędzie się pewien wyścig, na którym wiele skorzysta oświata, kultura i sztuka w m. Kaliszu.

Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki przy Zarządzie Miejskim w Kaliszu staje do współzawodnictwa z podobnym Wydziałem przy Zarządzie Miejskim Ostrowa.

Współzawodnictwo już rozpoczęło się i trwać będzie do końca listopada r. b.

W ramach tego współzawodnictwa Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki w Kaliszu zobowiązał się otworzyć dwie nowe szkoły powszechne, dzięki czemu liczba szkół powszechnych publicznych w Kaliszu wzrośnie do 17-tu. Z nowym rokiem szkolnym postanowiono otworzyć nową szkołę RTPD oraz do dnia 30 listopada r. b. uruchomić nowe przedszkole.

Tyle na odcinku oświaty.

Na odcinku podniesienia kultury i udostępnienia korzystania z jej dóbr masom pracującym postanowiono powiększyć księgozbiór Miejskiej Biblioteki im. Asnyka, która obecnie posiada około 25 proc. książek w porównaniu ze stanem przedwojennym. Do dnia 30 listopada b. r. uruchomiona zostanie nowa czytelnia w Bibliotece Miejskiej.

Przewidywana jest również rozbudowa Teatru Miejskiego. Teatr Miejski w Kaliszu zostanie odremontowany, zakupione zostaną rekwizyty i dekoracje, a jak „dobrze pójdzie", teatr zostanie umiastowiony i korzystać będzie z subsydiów miejskich.

Na odcinku upowszechnienia kultury muzycznej przewiduje się zorganizowanie wielkiej orkiestry ludowej w składzie trzydziestu osób, której zadaniem będzie popularyzacja muzyki ludowej w mieście i powiecie. Przewidziana jest pomoc materialna dla dwóch dętych orkiestr robotniczych w Kaliszu.

Celem upowszechnienia sztuk plastycznych projektuje się zorganizowanie ogniska kultury plastycznej. Zadaniem tego ośrodka będzie szkolenie zdolnej i chętnej młodzieży kaliskiej.

Wreszcie postanowiono w okresie do 30 listopada b. r. zorganizować cały szereg audycji regionalnych z radiowęzła kaliskiego.

Wykonanie tych wszystkich, leżących całkowicie w granicach możliwości punktów, zawartych w umowie o współzawodnictwie pracy między m. Ostrowem i Kaliszem, jest równoznaczne z wykonaniem 100 procent normy produkcyjnej.

My jednak nie zadawalamy się już wykonaniem obowiązujących 100 procent, w niektórych gałęziach przemysłu wykonywuje się plan w stukilkudziesięciu procentach. Mamy nadzieję, że i Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki przekroczy owe 100 procent normy, choćby przez zorganizowanie w kilku punktach miasta ogólnych świetlic dla uczącej się młodzieży, by miała gdzie spędzić wolny czas od zajęć.

OGŁOSZENIE
w sprawie kart żywnościowych

Zarząd Miejski w Kaliszu — Wydział Aprowizacji podaje do wiadomości, że karty żywnościowe na miesiąc lipiec r. 1948 wydawane będą w Biurach Rozdziału Kart w niżej podanych terminach:

Karty wymienne od dnia 1 do 10 czerwca r. b.

Karty żywnościowe od dnia 14 do 22 czerwca r. b.

Rozdział dodatkowy odbywać się będzie tylko dla osób przyjętych do pracy po rozdziale głównym, w terminach:

Karty wymienne od dnia 30 czerwca do 5 lipca 48 roku.

Karty żywnościowe od dnia 5 lipca do 10 lipca 48 roku.

Poza tym przypomina się, że wykazy pracowników winny być podpisane przez Kierownika zakładu pracy i Kierownika personalnego.

Zwraca się uwagę, Ob. Ob. właścicieli domów, administratorów, lub prowadzących meldunki, że karty wymien ne należy wydawać tylko osobom zameldowanym w mieście Kaliszu na pobyt stały.

Wyjątek stanowią:

a) osoby otrzymujące karty zaopatrzenia jako repatrianci (przez okres, w którym przysługują im karty zaopatrzenia),

b) uczniowie szkół wszelkiego typu, którzy w związku z nauką, przebywają poza miejscem zamieszkania (o ile naturalnie są uprawnieni do pobierania kart zaopatrzenia).

W wypadku stwierdzenia przekroczenia powyższego, winni będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Kalisz, dnia 26 maja 1948 r.

ZARZĄD MIEJSKI W KALISZU
Wydział Aprowizacji.

3800 lat istnienia Kalisza?
Rewelacyjne odkrycie prof. Koźmińskiego

Przygotowujemy się do uczczenia 1800-lecia istnienia Kalisza.

Plan przyszłych uroczystości, związanych z tą niezwykłą w historii urbanistyki polskiej datą, został już gruntownie opracowany, na całe lata przed uroczystościami, wydano cały szereg broszur na temat „jednego z najstarszych miast w Polsce — Kalisza", jednym słowem — przygotowano wszystkich i wszystko właśnie na to tysiącosiemsetlecie.

A tymczasem.: z wiekiem miast, jest niekiedy tak jak z wiekiem pań. Trudno go określić. W jednej i drugiej sprawie potrzeba przypadku, a właściwie cierpliwa praca ob. Koźmińskiego, kierownika Wydziału Oświaty, Kultury i Sztuki w Kaliszu sprawiły, że najprawdopodobniej — zanim dojdzie do wielkich uroczystości z okazji 1800 lecia istnienia naszego grodu, przybędzie Kaliszowi ni mniej ni więcej tylko nowe 2 tysiące lat.

Otóż podczas prac przy regulacji Prosny w okolicy t. zw. Diabelskiego Dołu natrafiono na jakieś skorupy. Dobrze się stało, że tymi „zainteresował się ob. Koźmiński.

Okazały się one bowiem cennymi wykopaliskami, których pod względem wieku posiadamy b. niewiele, nie tylko w Polsce, ale w Europie.

Archeolodzy m. innymi docent Jarzdżewski, którzy przybyli do Kalisza celem określenia wieku wykopalisk stwierdzili zgodnie, że w wypadku „skorup" z Diabelskiego Dołu chodzi o pozostałości glinianych garów z okresu ceramiki sznurowej.

W Polsce okres ceramiki sznurowej przypada na 2000 lat przed narodzeniem Chrystusa!

Wykopaliska z Diabelskiego Dołu mówią, że już 2 tysiące lat przed narodzeniem Chrystusa istniał gród nad Prosną w miejscu obecnego Kalisza. Ludzie, zamieszkujący ten teren, posiadali już pewną kulturę. Dowodem tego jest właśnie ten garnek z okresu ceramiki sznurowanej, kiedy nasi dziadowie wybierali się w podróż — zgodnie z ówczesnymi obyczajami — z garnczkiem glinianym, zawieszonym na szyi za pomocą sznura. Już bowiem wtedy mieszkańcy Diabelskiego Dołu nie pozostali jak ich ojcowie na surowym mięsie i surowych potrawach w ogóle i warzyli pierwsze zupy właśnie w takich garnkach.

Byłoby rzeczą celową, by w miesiącach poprzedzających uroczystości, poświęcone uczczeniu jednego z najstarszych miast w Polsce, przeprowadzone zostały prace wykopaliskowe w okolicach Diabelskiego Dołu. Gdyby prace wykopaliskowe uwieńczone zostały powodzeniem moglibyśmy obchodzić nie 1800-lecie, a przeszło 3800-lecie istnienie Kalisza.

(Dz)

Koła partyjne dobrze zdały egzamin

Koła partyjne P. P. R. te najmniejsze, a stanowiące zarazem podstawę siły naszej partii—zdały tegoroczny „egzamin dojrzałości" prawie w 100 procentach. Jeszcze raz ujawniła się w tegorocznej akcji wyborczej sprężystość i zdyscyplinowane działanie całej organizacji partyjnej na terenie Kalisza.

Wybory dokonane w 46 kołach w ciągu 14 dni, wymownie świadczą o ścisłym kontakcie Komitetu Miejskiego z podległymi mu Kołami.

Akcja wyborcza potwierdziła całkowicie aktywność i żywotność całej kaliskiej organizacji partyjnej, aktywność opartą na odpowiednim doborze towarzyszy, na ich poziomie uświadomienia politycznego i organizacyjnego. W wielu wypadkach na kierownicze stanowiska w Kołach wybrano towarzyszy piastujących te mandaty już w ubiegłej kadencji.

Jest jednak pokaźna liczba takich Kół, które zmieniły dotychczasowych kierowników na towarzyszy, którzy w swej pracy dali się poznać jako wysoce wartościowi aktywiści, gwarantujący dbałość o dobro i rozwój organizacji. Zmiany te świadczą o stałym napływie do naszej partii nowego wartościowego elementu i rozwoju P. P. R.

Do Kół, które się w swej pracy wysunęły na czoło należy zaliczyć: Pocztę, „Haft Kaliski", Samopomoc Chłopską, Centralę Tekstylną, Hurtownię. Niemniej i pozostałe Koła wywiązują się ze swych obowiązków dobrze.

Usterki, które do tej pory istniały jeszcze w niektórych Kołach, zostaną niewątpliwie wkrótce usunięte.

Do wyrównania tych braków konieczny jest wspólny wysiłek towarzyszy. Przyszła zjednoczona partia musi mieć w swych szeregach najlepszych, najbardziej sprawie socjalizmu oddanych towarzyszy, wypróbowanych w dotychczasowej działalności, gwarantującej całkowitą realizację wielkich założeń przyszłej zjednoczonej partii.

Kierownik Wydziału Organizacyjnego
St. Strogulski.

Kradzione nie tuczy

Głośna swego czasu sprawa szajki złodziejskiej, zatrudnionej w charakterze pracowników w Państwowej Fabryce Pluszu i Aksamitu i okradającej systematycznie ten zakład pracy, znalazła w dniu 26 b. m. swój epilog przed Sądem Okręgowym w Kaliszu.

Na ławie oskarżonych zasiedli tym razem magazynier wymienionej fabryki, Józef Banasiak i Czesław Kubiak, oskarżeni o systematyczną kradzież w r. 1947 sody kaustycznej w ilości 5 tysięcy kilogramów oraz Henryk Wielgosz, Tadeusz Zapart i Andrzej Kuźnik pod zarzutem współdziałania i udzielania Banasiakowi i Kubiakowi swej pomocy przy sprzedaży skradzionej sody, za którą otrzymali 331 tysięcy złotych. Nadto Wielgosz odpowiada jeszcze za fałszowanie kwitów magazynowych.

Ponieważ odpowiadający z wolnej stopy oskarżony T. Zapart na sprawę się nie stawił, sprawę jego do czasu ustalenia przez M. O. obecnego miejsca zamieszkania sąd wyłączył. Po przeprowadzonym przewodzie, w czasie którego ustalono winę oskarżonych, Sąd skazał: b. magazyniera Józefa Banasiaka na 3 lata więzienia, Henryka Wielgosza na półtora roku, Kuźnika z braku dowodów Sąd uniewinnił.

Konkurs „Głosu Kaliskiego" i Teatru Miejskiego

KUPON 1

Nazwisko ....
Imię ....
Adres ....

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet P PR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz. ul. Marsz. Stalina 17. tel. 10-26 Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19. Sekretariat: 10—13 Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź, Żwirki 17.

Ze sportu

Wisła zwycięża ŁKS 3:0 (1:0)

Bramki dla gości zdobyli: Kohut i Cisowski



Wczoraj, w ramach zamknięcia turnieju jubileuszowego ŁKS-u odbył się mecz ligowy pomiędzy krakowską Wisłą a jubilatami. Mecz zakończył się zwycięstwem gości 3:0 (1:0).

Przed sędzią Żmudzińskim z Pomorza zespoły stanęły w następujących składach:

WISŁA: Jurowicz, Kubik, Flanek. Dawidowicz, Łyko, Filek I, Giergel, Gracz, Kohut, Krupa, Cisowski.

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć I, Łuć II, Karolek, Ciechański, Baran, Janeczek, Łącz, Kopera, Pietrzak.

Podczas meczu padał deszcz tak, iż teren dla zawodników był ciężki, utrudniający w wysokim stopniu kontynuowanie normalnej gry. Z jednego z wypadów gości w 12 minucie Kohut zdobywa prowadzenie dla Wisły. Po przeciwnej stronie Baran rzut wolny strzela w aut. Zastępujący Hogendorfa Ciechański nie istnieje zupełnie na boisku. Piłki, skierowane w prawą stronę — mijają celu. Gra toczy się ospale. Wisła gra bardzo dobrze taktycznie.

W 34 minucie Jurowicz wybiega do piłki, zderza się z Janeczkiem, ulegając kontuzji głowy .Na kilka minut zmuszony był on opuścić swą bramkę i zastąpiony zostaje przez rezerwowego bramkarza. W 40 minucie strzał Łącza zamiast do bramki trafia w poprzeczkę. Końcowe minuty pierwszej połowy meczu — to wizyta gości na polu karnym ŁKS-u.

Po zmianie stron ŁKS zamienia skrzydłowych. W 3 minucie strzał Barana broni przytomnie Jurowicz. W 10 minucie, po kilkuminutowym atakowaniu bramki ŁKS-u — Wisła zdobywa przez Kohuta drugiego goala. Od tej chwili gra przybiera na ostrości. Owocem tego są ciągłe wolne, dyktowane przez arbitrą. W 18-ej minucie ŁKS marnuje przez Łącza „murowaną" okazję do zdobycia bramki. I znów ostra gra. W 22 minucie po wolnym, bitym przez zawodnika ŁKS-u, Gracz nieomal nie przyczynił się do zdobycia bramki przez łodzian. ŁKS zdobywa pod rząd kilka rzutów rożnych, upragniona bramka jednak nie pada.

W 33 minucie faul na Baranie nie jest wyłapany przez sędziego. Baran przestrzeliwuje w 35 minucie. W 37 minucie wolny Łącza broni Jurowicz napięstką. ŁKS ciągle atakuje. Wisła broni się umiejętnie; za faul pod bramką Wisły sędzia nie dyktuje rzutu karnego. W 41 minucie Cisowski podwyższa wynik do 3:0 dla Wisły. Goście w ostatnich minutach pokazują koronkową kombinację.

Wisła na ciężkim terenie błotnistym czuła się dobrze. Jurowicz bronił pewnie, obrońcy na poziomie. W ataku Kohut z Graczem stanowili groźnych napastników dla ŁKS-u. Dawidowicz wypadł dobrze, miał on jednak najsłabszego zawodnika ŁKS-u.

Łodzianie grali na ogół gorzej, niż z kolejarzami poznańskimi. Szczurzyński niepewny. Łuciowie wypadli słabo. Karolek i Pietrzak grali bardzo ostro. W ataku dał się odczuć brak Hogendorfa. Baran dużo biegał, lecz nieproduktywnie. Tyczy się to również i Łącza. Janeczek bez wyrazu. Kopera po przerwie miał kilka dobrych zagrań.

Widzów około 8000.

Harris (Anglia) mistrz świata na torze



Dwie bramki i — one

Zryw — ŁKS 5:5 (2:3)

Mistrz Łodzi odmładza swą drużynę

W ramach jubileuszu ŁKS-u, w sobotę rozegrany został towarzyski mecz szczypiorniaka żeńskiego pomiędzy Zrywem i drużyną jubilata. Uzyskano wynik remisowy 5:5, przy czym zaznaczyć należy, że najsłabszą zawodniczką Zrywu była bramkarka, która po raz pierwszy grała na tej pozycji. W drużynie mistrza Łodzi z dawnych szczypiornistek widzieliśmy jedynie Glażewską, Bednarkównę i Janicką, reszta to młode siły, dobrze zapowiadające się na przyszłość.

ŁKS grał dobrze na początku meczu, prowadząc 2:0, następnie zaś pod koniec spotkania środkowe fazy zawodów należały do Zrywu.

Bramki dla jubilata uzyskały: Piotrowska Felicja (3), Peskówna i Szkudlarkówna (po 1), dla Zrywu: Janicka (2), oraz Broda, Zdunkówna i Glażewska (po 1).

Zawody prowadził p. Żaliński — obiektywnie.

Liga szczypiornistów

ŁKS - Leopolia (Opole) 5:5 (2:3)

Zawody o mistrzostwo Ligi szczypiorniaka rozegrane pomiędzy ŁKS-em a Leopolią, zakończył się wynikiem remisowym 5:5. Łodzianie wyrównujący punkt uzyskali w ostatniej minucie gry.

Sędziował p. Brušnicki z Krakowa.

KATOWICE. — Mecz o mistrzostwo Ligi szczypiorniaka, rozegrany między katowicką Tęczą a Chrobrym (Groszowice), zakończył się zwycięstwem Chrobrego 11:6 (5:2).

CHORZÓW. — AKS pokonał Cracovię 14:5 (6:4).

Na macie zapaśniczej

ŁKS — „Budowlani" 5:2

W toczących się obecnie rozgrywkach o mistrzostwo klasy A w szczypiorniaku prowadzą w konkurencji żeńskiej drużyny Zrywu, TUR-u i HKS-u, mając po trzy punkty. W konkurencji męskiej na czele tabeli stoi TUR przed HKS-em i Zrywem.

Druga Liga uchwalona

na walnym zebraniu PZPN-u w Warszawie

W niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej na którym uchwalono powołanie do życia II-ej klasy państwowej.

Zebranie zagaił wiceprezes Przeworski. Wybrano komisję skrutacyjną w składzie: mgr Binożyński (Kraków), Nowakowski (Warszawa), prok. Jasik (Poznań), przewodnictwo zaś powierzono delegatowi Łodzi — Zatke'mu.

Wniosek zarządu PZPN o powołaniu drugiej klasy państwowej zreferował dyr. Ogrodzki, wiceprzewodniczący WG!D PZPN. Po krótkiej dyskusji, w której nikt nie wypowiadał się przeciw, wniosek został przyjęty przez delegacje 19-tu okręgów.

Następnie przystąpiono do dyskusji szczegółowej, którą poprzedził przyjęty przez aklamację apel inż. Przeworskiego, by o awansie do drugiej Ligi decydowały rozgrywki, a nie nominacja. W dyskusji wystąpiono z propozycjami: powiększenia ilości klubów do 20, dopuszczenia do rozgrywek RKU „Gedanii", dopuszczenia do gier wicemistrzów trzech najsilniejszych okręgów. Propozycje te w głosowaniu odpadły. Przyjęto natomiast wniosek inż. Przeworskiego, by 18 drużyną był nie wicemistrz klasy A najsilniejszego okręgu, lecz zwycięzca spotkania eliminacyjnego między tą drużyną a czwartym zespołem z grupy, w której gra mistrz Śląska. Ostatecznie więc przyjęto projekt PZPN z poprawką inż. Przeworskiego 220 głosami przy 45 przeciwnych i 35 wstrzymujących się.

Drugą klasę stanowić więc będzie: 4 kluby spadające z I-ej Ligi, 3 z rozgrywek międzyokręgowych, w których uczestniczyć będą mistrzowie 5 grup, 10 z 5 grup (drużyny zajmujące 2 i 3 miejsca w grupach) oraz zwycięzca eliminacji, wicemistrz najsilniejszego okręgu — 4-ta drużyna z grupy, w której gra mistrz Śląska.

Wniosek o wpłacenie 5 proc. dochodu z meczów II-ej klasy do okręgu na cele szkoleniowe przyjęto przez aklamację.

Następnie poruszono sprawę zniesienia karencji. Za zniesieniem przemawiali z ramienia PZPN inż. Przeworski, podkreślając ujemny jej wpływ oraz fakt, iż przeżyła się, szczególnie wobec przeprowadzenia reorganizacji w sporcie. W dyskusji, jaka się na ten temat wywiązała, mówcy poparli w pełni stanowisko PZPN. Z bardziej charakterystycznych wypowiedzi wymienić należy opinię kapitana związkowego, Alfusa, że utalentowani zawodnicy w klasach B i C nie mają możności wykorzystania w pełni swych zdolności, wobec czego domagał się, by w każdym okręgu powstała komisja, która decydowałaby o zwolnieniu zawodnika, o ile to będzie korzystne dla sportu polskiego.

Delegat Zagłębia stwierdził, że każdy zawodnik ma prawo do naturalnego awansu, przenoszenie winno nastąpić jednak tylko do klubów klasy wyższej, a nie równorzędnej.

Ponieważ przedstawiciele okręgów nie mieli upoważnienia do podejmowania wiążących uchwał w tej sprawie, na wniosek Zatke'go, walne zgromadzenie stwierdziło, że stanowisko PZPN w sprawie karencji jest słuszne i poleciło zarządowi Związku rozpisanie referendum, po uprzednim uzgodnieniu z GUKF. Ewentualne zniesienie karencji nastąpiłoby z dniem 1 stycznia 1949 r.

Omawiając sprawy wyszkoleniowe, wiceprezes Nowak powiedział, że na odbywającym się obecnie obozie instruktorskim z 38-miu kandydatów trzecia część nie odpowiada warunkom, wymaganym od instruktorów. W akcji masowego szkolenia narybku przeprowadzone mają być obozy dla juniorów (3 tygodnie) oraz szkolenie orląt zaw. (ponad 17 lat), celem wyłowienia talentów. Państwo udziela Związkowi pomocy za pośrednictwem GUKF. PZPN dąży do stworzenia stałego ośrodka szkoleniowego.

Kpt. Alfus ze względu na przemęczenie graczy, wystąpił z wnioskiem o przerwanie rozgrywek ligowych na dwa tygodnie przed meczem z Danią. Wniosek ten będzie rozpatrzony jutro na zebraniu PZPN. Walne zebranie przekazało również zarządowi PZPN do rozpatrzenia wniosek delegata Gdańska o rozciągnięcie amnestii również na boisko RKU, zamknięte w ubiegłym roku.

Amnestię dla sportowców zebrani powitali z pełnym zrozumieniem dla jej roli wychowawczej.

Z życia Zrywu

Uwaga pięściarze!

Zarząd sekcji bokserskiej Zrywu zawiadamia swych członków, że w poniedziałek mają się stawić na boisku w Parku Ludowym o godz. 18-tej w celu wzięcia udziału w zebraniu sekcji.

Obecność wszystkich obowiązkowa.



Zostało ustalone nawet wasze przyszłe zadanie. W szkole będziecie przebywać przez dwa lata. Chodzi o to, że jesteście przeznaczeni do pracy na terenie Rosji. Macie niezwykłe warunki zewnętrzne ku temu. Te wystające policzki, głęboko osadzone oczy, nieco szeroki nos tworzą z was typ prawdziwego słowianina. Będziecie jeszcze wdzięczni nieraz za to, iż Bóg obdarzył was taką powierzchownością.— Nas to również cieszy. Przeglądałem wasz dyplom. Macie dobry stopień z języka rosyjskiego. Ale będziecie studjować jeszcze ten język przez dwa lata w szkole.

Brickner zbliżył swoją woskową twarz wprost do rozszerzonych oczu młodego oficera, podniósł długi i suchy palec do góry, z naciskiem ciągnąc dalej swoim skrzypiącym głosem.

— Musicie, Speier, władać językiem rosyjskim, jak stuprocentowy Rosjanin. Musicie myśleć nawet wyłącznie po rosyjsku. Ale wasz mózg powinien pozostać niemieckim. Za dwa lata pojedziecie do Rosji. Interesujecie się obecnie lotnictwem? Ciekawią was doświadczenia, które prowadzi francuski konstruktor Bleriot! Interesujcie się tym nadal! Mnie to bardzo cieszy!

Brickner wytrzymał małą pauzę, w czasie której zaciągnął się aromatycznym dymem cygara. Wypuszczając kłęby niebieskiego dymu, rzekł jakimś dziwnym, niemal proroczym głosem.

— Macie rację, Speier, że interesujecie się lotnictwem W przyszłej wojnie lotnictwo i tylko lotnictwo odegra decydującą rolę. Wogóle, lotnictwo to przyszłość naszej armii, naszego kraju, naszych przyszłych zwycięstw! Ale to, co my dotychczas wiemy z zakresu lotnictwa i jego techniki, jest tylko początkiem abecadłem, pierwszymi zaledwie krokami.. Rosjanie niewątpliwie wyprzedzili nas pod tym względem. Zaraz wam powiem, na czym będzie polegało wasze pierwsze i zasadnicze zadanie. Zadanie, do którego musicie się przygotować w ciągu tych dwóch lat, które spędzicie w naszej szkole.

— Wyraz twarzy Bricknera nagle ożywił jakiś przebłysk, który poruszył na sekundę tę nieruchomą i flegmatyczną maskę. Długie, blado woskowe palce, upiększone pobłyskującymi pierścionkami uchwyciły za guzik szarego munduru Speiera. Z szeroko otwartemi oczyma młody oficer wchłaniał każde słowo radcy. A ten przenikliwym tonem ciągnął dalej.

— Słuchajcie mnie uważnie, leitnancie Speierze! W Rosji obecnie w zakresie lotnictwa pracuje młody konstruktor, Sikorski. — Zamierza on skonstruować wielomotorowy samolot. Według oficjalnej oceny dotychczasowych osiągnięć lotniczych, jest to prawie utopia. Niektórzy śmieją się z Sikorskiego i jego zamierzeń. Ale nasz wywiad jest dalekowzroczny i nie uważa tego bynajmniej za utopię. Bacznie obserwujemy każdy krok Sikorskiego. Wiemy o tem iż są to zaledwie pierwsze kroki. Lecz przyszłość dopiero okaże, co z tego wyniknie. Sikorski nie ma prawie poparcia ze strony tamtejszych czynników miarodajnych. Ale nie zważając na to pracuje nadal. Podobno ma zamiar nazwać swój przyszły samolot imieniem legendarnego bohatera „Ilja Muromiec"... Chcemy abyście odegrali rolę naszego legendarnego bohatera Zygfryda... Waszym zadaniem będzie śledzić każdy krok Sikorskiego, zostać jego przyjacielem i donosić nam o wszelkich jego poczynaniach i pracach... Jest to zadanie godne najbardziej wytrawnego agenta. Musicie być wdzięczni, iż przeznaczyliśmy właśnie was do wykonania tego zadania!...

III.

Upłynęło trzydzieści lat.

Zarenczańsk był małym, zacisznym miastem, zarzuconym wśród pól i lasów, zdala od kolei, szos, a nawet po prostu dobrych dróg. Do tego małego miasteczka prowadziły szosy, po których stosunkowo rzadko jeździły wozy, a tymbardziej maszyny. Zresztą, po raz pierwszy ludność Zareczańska zobaczyła auto dopiero w roku 1917, to znaczy, gdy w Rosji wybuchła rewolucja. W mieście tym nie było nic szczególnego i godnego uwagi, prócz niewielkiego, ale gęsto zadrzewionego parku, położonego w centrum miasteczka. Obok parku stała mała i stara drewniana cerkiew. Zareczanie lubili opowiadać, iż właśnie w tej cerkwi był obecny na nabożeństwie kiedyś jeden z carów. W jaki sposób władca Wszechrosji mógł trafić do Zareczańska, jakim cudem znalazł się na nabożeństwie w tej ciasnej i starej cerkwi, nikt nie wiedział i nikt nie umiał bliżej o tym opowiedzieć. Ale starzy zareczanie lubili pochwalić się tą cerkwią .. wskazując na nią nielicznym przejezdnym uroczyście i nie bez dumy opowiadali historie o carze.

D-025625 (D. c. n.)